

Anatol Bodanko, Piotr Kowolik

Mieć czy być : rozważania filozoficzno-pedagogiczne

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (46-47), 57-62

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Mieć czy być (rozważania filozoficzno- -pedagogiczne)

Działalność celowa, która zmierza do wytwarzania dóbr materialnych lub kulturowych zaspokajająca potrzeby człowieka określana jest jako praca. Praca ma sens tylko wtedy, gdy staje się radosną pasją tworzenia, poprzez którą człowiek wyzwala się, jest radosny, a w efekcie końcowym tworzy (jest twórczy).

Na co dzień spotykamy się ze stymulacją postaw i orientacją merkantylną i konsumpcyjną. Wiele osób zamiast wydajnie pracować, myśli o tym, by handlować, zarabiać na chwilowej koniunkturze. Nie ulega wątpliwości, że racjonalne postawy konsumpcyjne mogą sprzyjać rozwojowi ekonomicznemu. We współczesnym społeczeństwie istnieje tendencja do homogenizacji (upodobniania się) konsumpcji.

W wyniku masowej produkcji i konsumpcji przechodzi się do społeczeństwa konsumpcyjnego rozumianego jako „społeczeństwo globalne”, w którym:

- potrzeby uznawane za podstawowe (żywność, mieszkanie, odzież, minimalne wykształcenie, opieka zdrowotna) są zaspokajane przez znaczną część ludności, a trwałe dobra konsumpcyjne są powszechnie dostępne;
- istnieją bodźce do konsumowania, tak że nawet codzienne czynności przekształciły się w okazję do konsumpcji (powstanie nowych produktów, właściwa reklama, marketing);
- gospodarstwa domowe poprzez coraz większy kontakt z rynkiem, a te spośród nich, które dysponują znaczącą siłą nabywczą, mogą korzystać z oferty społeczeństwa konsumpcyjnego¹.

Zamierzenia jednostki i zbiorowości nastawionych na sukces życiowy wyrażają się orientacją – „Modus Mieć” (przywileje, dobra materialne, popłatny zawód) w przeciwieństwie do orientacji – „Modus Być” (dobrym rodzicem, człowiekiem, specjalistą, rzetelnym i uczciwym pracownikiem). Jednostka w pełni realizują się poprzez pracę.

Jak tylko istota ludzka zorientowała się, że jest *człowiekiem*, to od razu podjęła czynności, aby coś mieć (być właścicielem, użytkownikiem, dysponentem czegoś, posiadać, korzystać z czegoś, np. mieć dom, majątek, pieniądze, ubranie). Istnienie człowieka wymaga posiadania (posiadać na własność jakąś rzecz, zwykle mającą dużą wartość materialną), tzn. troski i używania określo-

¹ A. Brémond, J. F. Couet, A. Davie, *Kompendium wiedzy o socjologii*, Warszawa 2008, s. 51–53.

nych rzeczy koniecznych do życia. Podobnie dzieje się z małym dzieckiem od momentu, gdy uświadomi sobie, że jest.

Przez wieki ludzkość tworzyła różne filozofie, ustalała różne sposoby codziennego życia, tworzyła normy postępowania oraz systemy kar i nagród jako drogowskazy prowadzące w kierunku właściwego celu życia (czyli stanu rzeczy, który chce się po prostu osiągnąć; stan, ku któremu ukierunkowane jest nasze zachowanie, np. celem może być sukces zawodowy, zakończenie jakiejś pracy).

Wszystkie te wysiłki doprowadziły do tego, że stanowimy społeczeństwo ludzi notorycznie nieszczęśliwych: samotnych, lękliwych, przygnębionych, destrukcyjnych, uzależnionych, którzy zadowoleni są jedynie wtedy, kiedy uda im się zabić czas uprzednio z wielkim trudem zaoszczędzony.

Obserwując zachowanie ludzkie, łatwo spostrzeżemy, iż ramy, w których funkcjonuje normalne życie to:

- *opętająca praca zawodowa* (wszelka działalność ludzi posiadających do jej wykonywania potrzebne kwalifikacje i kompetencje);
- *całkowite lenistwo* (niechęć do pracy, opieszałość, gnuśność, nieróbstwo, próżniactwo, upodobanie do beczynności, do trwania w niej)².

Są to skrajne granice określające sens życia ludzkiego. Wydaje się, że ludzie prowadzą życie na dwa sposoby, życie ma wtedy dwa charaktery i bardzo często mówimy o nich, że są to:

„MODUS POSIADANIA” i „MODUS BYCIA”.

Modus rozumiany jako sposób bycia określonej rzeczy, charakter.

Układ ten możemy przedstawić w postaci wykresu (Wykres 1).

Wyk. 1.



Źródło: Opracowanie własne.

² *Leksykon profesjologiczny*, red. K. M. Czarniecki, B. Pietrulewicz, Sosnowiec 2010, s. 96.

Normalne życie, tj. zgodne z normą, wzorem, przepisem, a *być*, czyli zajmować pewne miejsce w rzeczywistości, istnieć, żyć, mieć być.

Normą jest (powinno być), że praca prowadzi do zdobywania przedmiotów, rzeczy (modus posiadania), a przeciwieństwo – nie praca – lenistwo prowadzi do braku posiadania rzeczy. Powszechnie uważa się, że aby żyć, musimy posiadać rzeczy. Posiadanie rzeczy jest źródłem takich uczuć, jak radość, zadowolenie. Często mówi się: musimy posiadać rzeczy, aby móc się nimi cieszyć. Jeżeli nie ma się nic, to jest się niczym.

Nie zawsze trzeba się z tym zgadzać. MIEĆ to na pozór normalna funkcja życia. LUKSUS – jako wynik opętańczej pracy jest taką samą przywarą, jak NĘDZA – wynik całkowitego lenistwa.

Każde ludzkie działanie, każdą czynność człowieka, a niektórzy twierdzą, że nawet uczucia, można rozpatrywać w układzie kategorii MIEĆ – BYĆ. Problem w tym, która z tych kategorii jest dla kogo lepsza. Już w XIII w. Eckhart (1260–1327), dominikanin uważany za najradykalniejszego przedstawiciela niemieckiej mistyki, głosił, że ludzie nie powinni tak bardzo się troszczyć o to, co robią, lecz o to, czym są. Współcześnie problematyce tej poświęcił sporo uwagi Erich Fromm (1900–1980), czołowy przedstawiciel neopsychoanalizy, wielki humanista.

Johann W. Goethe (1749–1832), poeta, wielki miłośnik życia, w wielu swoich utworach wyrażał akces do bycia, przeciwstawiając je posiadaniu, np. *Faust* to dramatyczny opis konfliktu pomiędzy byciem a posiadaniem.

Gdy naszą uwagę zwróci piękny kwiat rosnący na łące, zjawisko to może wywołać w nas dwa rodzaje uczuć:

- zerwać go, posiąść go, mieć go;
- patrzeć na niego, podziwiać, być z nim.

Pierwsza kategoria to MIEĆ, co doprowadzi do zniszczenia tego kwiatu.

Druga kategoria to BYĆ. Co jest lepsze?

Pomijając szczegółowe analizy i wyjaśnienia, generalnie przyznać należy, iż filozofie Wschodu przyjęły kierunek BYĆ, np. buddyizm (religia oparta na naukach Buddy, nakazująca przestrzeganie prawa moralnego, co ma doprowadzić do wyzwolenia ducha z więzów materii i do przejścia poprzez reinkarnację do nirwany – rozumianej jako stan uniemożliwiający ponowne narodziny, polegający na nieśmiertelności i najwyższej szczęśliwości), zaś filozofie Zachodu – kierunek MIEĆ, np. egzystencjalizm (kierunek filozoficzny zajmujący się problemem indywidualnej egzystencji w świecie, głoszący, że człowiek jako „był dla” siebie jest wolny i za wszystkie swoje czyny ponosi pełną, bezwzględną odpowiedzialność), hedonizm, kapitalizm, własność prywatna.

Obserwując zachowania ludzi, słuchając ich wypowiedzi bardzo łatwo można się przekonać, w jakim kierunku, według jakiej kategorii realizują swoje życie. Częstotliwość używania rzeczowników (mam rzeczy: stół, książkę, dom, samochód) i czasowników (jestem, pragnę, kocham, nienawidzę) wyznacza tę kategorię. Używając w przewadze rzeczowników, realizujemy kierunek MIEĆ, a używając w przewadze czasowników, realizujemy życiowy kierunek BYĆ. Jak podpowiedzieć ludziom, aby wybrali efektywny kierunek realizacji ich sensu życia, a w efekcie byli zadowoleni z tego, co robią? Wydaje się, że lepiej

byłoby zamiast stwierdzać: mam depresję, używać zwrotów: jestem smutny, przygnębiony, jestem jakiś nieswój, coś się ze mną dzieje; zamiast: mam śliczną, kochaną osobę obok siebie – jestem szczęśliwy, zadowolony, kochany. Wielu ludzi ma bardzo dużo kłopotów z wyrażaniem swoich uczuć, ponieważ realizuje je w kategoriach MIEĆ, a nie BYĆ.

Uczucia mogą być realizowane w obu tych kategoriach, ale które z nich jest lepsze? Na przykład MIŁOŚĆ może być realizowana jako „modus” posiadania lub jako „modus” bycia. Czy można „mieć” miłość? Gdyby to było możliwe, to wówczas miłość powinna być rzeczą, substancją, którą można mieć, posiadać ją, zawładnąć nią. A przecież miłość nie jest rzeczą, którą się ma lub nie, jest to proces, aktywność wewnętrzna danego człowieka. Nie istnieje rzecz zwana „miłością”. Mogę tylko kochać, mogę być tylko kochany, lecz kochając, nie posiadam niczego (im mniej posiadam, tym bardziej jestem zdolny do miłości), np. jak się coś ma na własność, to tego się już nie kocha, ponieważ można się tylko do tego PRZYWIĄZAĆ.

Ogólnie rozumiana miłość to abstrakcja, rodzaj bogini i kłopot polega na tym, że nikt jej jeszcze nie widział. W rzeczywistości istnieje tylko akt kochania, różnie realizowany przez różnych ludzi. Miłość to także aktywność twórcza realizowana poprzez troskę, wiedzę, reagowanie, afirmacje i radość – nakierowane na osobę, drzewo, obraz, ideę.

Kochać to znaczy tworzyć (powoływać do życia), powiększać życiową aktywność. Jest to proces samo odnawiający się i samo napędzający. Jedynie taka miłość może być realizowana w kategorii „modus bycia”. Miłość realizowana w kategorii „modus posiadania” pociąga za sobą usiłowania ograniczenia, uwięzienia i kontrolowania przedmiotu „miłości”. Taka miłość dławi, wyjąłwia, dusi i zabija zamiast obdarzać życiem.

Niekiedy ludzie, używając samego słowa „miłość”, bardzo się mylą, a ich główny cel to ukrycie realności braku miłości występującego w rzeczywistości jako chęci posiadania (kategoria MIEĆ).

Wielu rodziców „KOCHA” swoje dzieci, lecz miłością tą sprawiają im okrutne tortury fizyczne i psychiczne. Historia na przestrzeni wieków i dzień dzisiejszy dowodzą, że dzieci traktowane są jak najzwyczajniejsza własność – rzecz, z którą można robić najstraszniejsze rzeczy. Podobnie można mówić i o małżeństwie. Gdy jest ono oparte na miłości, konwencji i zwyczaju, kochający się prawdziwie należą do wyjątków. Często obserwuje się ludzi zakochanych w sobie, którzy nigdy nie zauważyli, że jest to iluzja „posiadania miłości”. Podczas tzw. „zalotów” żadna ze stron nie jest pewna uczuć drugiej, każda stara się zdobyć tę drugą osobę. Partnerzy starają się być pełni życia, atrakcyjni, interesujący (a nawet piękni – o tyle, o ile pełnia życia zawsze czyni twarz piękną). Ale wszystko to zmierza w kierunku wzajemnego posiadania się. Zapomina się wtedy o „modusie bycia”, ignorując fakt, że każdy z nich ma swoje niezmienniane cechy osobowości (np. charakter). Kontrakt ślubny stawia każdego z partnerów w ekskluzywnej sytuacji posiadania ciała, uczuć itd.

Nikt już nie musi być zdobywany, miłość partnera staje się czymś, co się posiada – własnością, nie kreuje się już miłości. Małżonkowie tacy mają błędną wiarę, iż można MIEĆ i posiadać miłość. Zamiast kochać się wzajemnie, zmie-

rzają do wspólnego posiadania takich dóbr, jak: pieniądze, status społeczny, dom, dzieci. Dobrze jest tylko wtedy, gdy staną się przyjacielską wspólnotą posiadaczy, korporacją, w której dwa egoizmy tworzą jeden zwany RODZINĄ, tj. podstawową komórkę społeczną, będącą ważnym środowiskiem wychowawczym i socjalizacyjnym.

Stara francuska piosenka mówi: „miłość jest dzieckiem radości – bez radości nie ma miłości”. Nie należy też być wrogiem małżeństwa, bo ta instytucja społeczna ma sens i sprawdziła się historycznie. Istnieje też sporo sposobów na zmianę form wspólnego życia i działania.

Radość w życiu bez jednoczesnego łaknienia wejścia w posiadanie przedmiotu, który sprawia nam tę radość, można znaleźć w różnych innych relacjach interpersonalnych.

Kobieta i mężczyzna mogą dostarczyć sobie – jeśli tylko wzajemnie chcą – radości na wiele sposobów, mogą cenić nawzajem swe postawy, gusty, pomysły, temperatury, całe osobowości (nawet z wadami) pod jednym tylko warunkiem, że wzajemne posiadanie (kategoria MIEĆ) ograniczy się tylko do pragnienia seksualnego posiadania. U ludzi z przewagą „modusu bycia”, druga osoba może dostarczyć radości (a nawet może się wydawać atrakcyjna erotycznie), lecz radość ta nie wymaga od razu „zerwania” jej tak jak kwiatka. Wystarczy bycie w pożądaniu erotycznym i dawanie siebie nie na własność, ale tylko do aktu realizacji żądy seksualnej. Źródłem tych zachowań jest najważniejszy instynkt przetrwania.

Osoby skoncentrowane na posiadaniu (kategoria MIEĆ) tworzą sytuacje, gdzie żaden z partnerów nie jest zainteresowany prostą radością z obecności drugiej osoby, każdy chce ją tylko dla siebie. Rodzi się wtedy zazdrość o innych, którzy również pragną nawzajem się „mieć”.

Modus posiadania najczęściej rodzi konkurencję, antagonizm, a nawet strach oraz chciwość jako konsekwencje orientacji na posiadanie. Seks jako kategoria fizjologiczna ma określony „punkt nasycenia”, a chciwość jest mentalna, nawet gdy doznaje satysfakcji przez ciało – nie ma „punktu nasycenia”. Mentalna chciwość jest konsumpcją, nie wypełnia wewnętrznej pustki, znudzenia, samotności i depresji, które w założeniu ma znieść.

To, co się posiada, można zawsze stracić i jedyną obroną przed tym jest mieć wciąż więcej i więcej.

Modus posiadania jest także źródłem agresji. Przy obronie tego, co już posiadamy, efektywne jest bronienie tego, co już posiadamy i chcemy mieć za wszelką cenę.

Modus bycia jest o wiele lepszy, gdyż lepiej jest być szanowanym niż mieć szacunek (niekiedy za coś), być kochanym niż mieć miłość (niekiedy z łaski „bezlitosnej”). Ten sam przedmiot może dać radość więcej niż jednej osobie tylko wtedy, gdy żadna z nich nie chce go mieć, dla żadnej z nich bowiem posiadanie nie stanowi warunku radości. Eliminuje to nie tylko konflikty, ale tworzy jedną z najgłębszych form ludzkiego szczęścia – radość dzielną z drugim człowiekiem.

Rozpatrując w kategoriach czasowych „modus bycia”, istnieje tylko TU i TERAZ, a „modus posiadania” rozciąga się w czasie: na przyszłość, terazniej-

szość i przeszłość. Miłość, radość i większość wyższych uczuć funkcjonuje zawsze TU i TERAZ. Przeszłość jest martwa i funkcjonować może tylko we wspomnieniach, a przyszłość też za chwilę będzie martwa – bo jest antycypacją przeszłości.

Gdy jakiś człowiek, z różnych przyczyn i powodów (np. przewaga kategorii MIEĆ) nie może realizować swego bytu w miłości, to może funkcjonować w takim układzie, jakim jest PRZYJAŹŃ.

Istnieją różne określenia i opisy tego zjawiska. Jeżeli założymy, że „przyjaźń” może być uczuciem wyższym od miłości i funkcjonować tylko w kategoriach BYĆ (być przyjacielem – wzajemnie, a nie jednostronnie mieć przyjaciela) oraz przy założeniu, że opiera się ona na miłości i lojalności i że można poświęcić miłość dla przyjaźni – to dwoje ludzi może bezkonfliktowo funkcjonować (nawet przy założeniu – chociaż niekoniecznie – że miłość może być oparta, wsparta, uzupełniana seksem, a przyjaźń jest oparta raczej na lojalności).

Bibliografia

Brémond A., Couet J. F., Davie A., *Kompendium wiedzy o socjologii*, Warszawa 2008.

Leksykon profesjologiczny, red. K. M. Czarnecki, B. Pietrulewicz, Sosnowiec 2010.

Słownik filozofii, red. J. Hartman, Kraków 2004.

Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1995.

Słownik psychologii, red. J. Siuta, Kraków 2005.

Summary

To have or to be (philosophical and pedagogical reflections)

Authors' reflections on two categories: "to have:" and "to be", considered separately and antinomically. A normal life leads either to a desire of having by means of frenzied work or to being through extreme laziness.